Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. września 1869.

Treść. Odczytanie protokółu z 6. posiedzenia, nowych petycyj i wniosków. — Interpelacya p. Kamińskiego Ignacego do p. komisarza rządowego **względem wydalania emigrantów z kraju.** — Pierwsze czytanie wniosku Hönigsmana **o corocznym czasie trwania sesyi sejmowej.** — Pierwsze czytanie wniosku p. Pietruskiego **o systemizowaniu katedr polskich na wszechnicy we Lwowie i Krakowie.** — Pierwsze czytanie wniosku p. Wolnego, **o pielęgnowaniu drzewiny.** — Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie zaprowadzenia straży ogniowej w Śniatynie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego, o petycyi wydziału powiatowego Śniatyńskiego, względem przymusowego zaprowadzenia spichlerzów gminnych. — Sprawdzenie wyboru posłów Krasickiego, Naumowicza i Weigla. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15.

Obecnych posłów 112.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, p. Szujski, x. Barewicz, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa Pauli.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. Sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz p. Szujski (czyta protokół z 6. posiedzenia.)

Marszałek. Względem protokółu nie ma kto co do nadmienienia?

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Nie mogłem dosłyszeć brzmienia protokółu, ośmielam się przeto zapytać, czy protokół 5. posiedzenia został sprostowany pod względem zaszłej sprzeczności między liczbą głosujących za moim wnioskiem a obliczeniem głosów?

Sekretarz Szujski. Zaraz odczytam oświadczenie sekretarzy, odnoszące się do wyjaśnienia tej sprzeczności (czyta):

„Po sprawdzeniu liczby głosów przy imiennem głosowaniu na posiedzeniu z dnia 21. września b. r. co do odesłania wniosku p. Smolki do komisyi, okazało się, że w liczeniu głosów zaszła pomyłka. Za wnioskiem było 55, kiedy liczono ich tylko 54. Na zasadzie tego mylnego obliczenia wypadło mylne oświadczenie co do rezultatu głoso-

wania, które nastąpnie weszło do protokółu pomienionego posiedzenia.“

Podpisy:

Tarnowski. — Szujski. — Zborowski. — Barewicz.

Marszałek. Oświadczenie to będzie umieszczone w protokóle dzisiejszego posiedzenia. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, więc protokół uważam za przyjęty.

Sekretarz Szujski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 25. września 1869:

58. Wydział powiatowy w Jaśle, przez posła Zborowskiego, o zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej §. 46. w ten sposób, aby w razie nieobecności prezesa i jego zastępcy, mógł przewodniczyć na posiedzeniu członek rady powiatowej.

59. Zgromadzenie ludowe z dnia 14. września 1869 we Lwowie, przez posła Smolkę, o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej.

60. Grono nauczycieli wyższej szkoły realnej we Lwowie, przez posła Pietruskiego, o dodatek do płacy.

61. Grono nauczycieli gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, przez posła Sawczyńskiego, o uorganizowanie tegoż gimnazyum.

62. Wydział powiatowy Chrzanów, przez posła Adama hr. Potockiego, o windykowanie funduszów na drogi za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej po r. 1853 składanych.

63. Tenże wydział, przez posła Adama hr. Potockiego, o nowe stacye mytnicze na drodze wrocławskiej, i z Krzeszowic do Brodek.

64. Tenże wydział, przez posła Adama hr. Potockiego, o fundusze potrzebne na utrzymanie weterynarza w powiecie Chrzanów.

65. Tenże wydział, przez posła Adama hr. Potockiego, o dodatkach konkurencyjnych na budowę drogi wrocławskiej.

66. Sobieraj ski Jozafat, emeryt krakowski, przez posła Samelsona, o powiększenie emerytury.

67. Gminy: Strzeszyn, Kwiatonowice, Klęczany i Rozembark, przez posła Barszcza przeciw niesłusznemu poborowi do wojska z powodu ochraniania izraelitów.

68. Też gminy, przez posła Barszcza, o przydzielenie gminnym zwierzchnościom załatwienia spraw prowizoryalnych.

69. Też gminy, przez posła Barszcza, o zniesienie rad powiatowych.

70. Też gminy przez posła Barszcza, o zniesienie datku na fundusz zapasowy parafialny, i nałożenie większych opłat na kolatorów kościołów niż na włościan.

71. Też gminy, przez posła Barszcza, z użaleniem się na równouprawnienie izraelitów i na prowadzenie przez nich handlu w święta katolickie.

72. Też gminy, przez posła Barszcza, o zniesienie opłat notaryuszom od sporządzenia aktu obsygilacyi.

73. Wydział powiatowy w Kołomyi w drodze Wydziału krajowego, o udzielenie pewnej kwoty na uregulowanie rzeki Prutu, z funduszu przeznaczonego na uregulowanie rzek.

74. Piotrowski Michał z Hołhocza, przez posła Torosiewicza, o zarządzenie uwolnienia go od wojska jako pod obcem imieniem niesprawiedliwie tam oddanego.

75. Selingerowa Julia, przez posła Majera, o subwencyę dla swego naukowego zakładu żeńskiego we Lwowie.

76. Gminy powiatu Jasielskiego, przez posła Rogawskiego, o zmianę §. 12. i 13. ustawy drogowej.

77. Też gminy, przez posła Rogawskiego, o zniesienie ustawy o funduszu parafialnym zapasowym.

78. Też gminy przez posła Rogawskiego, o przestrzeganie §. 27. ustawy gminnej względem dobrowolnej ugody w sprawach cywilnych, powierzenia urzędom gminnym spraw pertraktacyjnych i zaprowadzenia ksiąg hypotecznych.

79. Też gminy, przez posła Rogawskiego, w sprawie opłacania kosztów za leczenie ubogich całkowicie z funduszu krajowego.

80. Też gminy, przez posła Rogawskiego, o ustanowienie gmin zbiorowych.

81. Miasto Jasło, przez posła Rogawskiego, o nadanie prawa miastu temuż do wybierania osobnego posła na Sejm krajowy.

82. Członkowie gmin: Sękowa i Siary, przez posła Trzecieskiego, o potrzebie budowy drogi z Gorlic przez Sękowę do Węgier.

Marszałek dał 8dniowy urlop p. Schmidtowi, rektorowi uniwersytetu Lwowskiego, posłowi Gulakowi i Bazylewiczowi.

Do laski marszałkowskiej złożono następujące pismo (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Z powodu, że wielorakie zajęcia, bądź publiczne bądź prywatne, stają mi na przeszkodzie w wypełnianiu obowiązków członka zastępcy Wydziału krajowego, widzę się zniewolonym do złożenia tego urzędu.

Racz J. O. Książe podać niniejszą rezygnacyę moją do wiadomości Wys. Sejmu.

Lwów d. 25. września 1869.

Władysław Badeni,
poseł Stryjski.

Wpłynęły następujące nowe wnioski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, żeby czynności poboru do wojska nie odbywały się w czasie robót polowych.

Torosiewicz, wnioskodawca.

Ks. Sulikowski. — Ks. Stępek. — Zyńczak. — Wiśniowski Jan. — M. Stuglik. — Jan Bazylewicz. Gulak. — Nalepa. — Michał Cichorz. — Boczkowski. — Hoszard. — Kazimierz Kulik. — Dziubaty. — Krzeczunowicz. — Agopsowicz. — Rogawski. — Fihauser. — Samelson. — Wolny. — M. Gnoiński.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się wedle regulaminu.

Sekretarz Szujski (czyta):

Wniosek.

Poruszano już kilkakrotnie przed Wysoką Izbą sprawę naglącą zaprowadzenia w całym kraju ksiąg hypotecznych włościańskich i miejskich, będących główną podstawą kredytu, a zarazem uwidocznieniem i zabezpieczeniem tak tytułu, jakoteż granic własności nieruchomej.

Gdy uchwała Wys. Sejmu z d. 17. kwietnia 1866. r., wzywająca c. k. Rząd o zwołanie komisyi z prawników krajowych dla wypracowania projektu do ustawy hypotecznej, dotąd nie odniosła skutku żadnego, chociaż więcej niż trzy lata od powzięcia tej uchwały upłynęło; gdy przytem niewątpliwie ustawodawstwo tabularne, a w szczególności wewnętrzne urządzenie ksiąg publicznych na mocy ordynacyi krajowej (§. 19. lit. b) i państwowej ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867. roku (§. 11. lit. K.) do zakresu Sejmu krajowego należy;

przeto składamy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybraną będzie komisya hypoteczna, złożona z siedmiu członków.

2. Tej komisyi poleca się rozpoznać sprawę ksiąg gruntowych i miejskich, i przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy krajowej o księgach hypotecznych dla mniejszych posiadłości.

Dr. Michał Koczyński, wnioskodawca.

Kabat. — Ks. Stan. Morgenstern. — Hoszard. — Smolka. — Weigiel. — Boczkowski. — Guszalewicz. — Gniewosz. — Hausner. — Naumowicz. — Dziewoński. — Kulik. — Zbyszewski. — Landesberger. — Kamiński. — Barewicz. — D. Koczyndyk. — Battaglia. — Z. Sawczyński. — Dr. Rutowski. — Marcin Stupczy.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się podług regulaminu.

Sekretarz Szujski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia stosownych kroków:

1. aby poręczenie którychkolwiek z uprzywilejowanych banków lub filij bankowych przyjmowane było jako zabezpieczenie kredytowanego podatku od wyrobu spirytusu;

2. aby dokument kaucyjny, zapisujący zabezpieczenie rzeczonego podatku na dobrach nieruchomych, lub na złożonych efektach pieniężnych, nie potrzebował być wystawiony co roku na podatek jednoroczny, lecz by mógł być wystawiany na kilka, lub na nieograniczoną ilość lat.

Torosiewicz, wnioskodawca.

Krzeczunowicz. — Agopsowicz. — Polanowski. — Leszek Dunin Borkowski. — Baworowski. — Ks. Barewicz. — Gniewosz. — Mier. — Włodzimierz Łoś. — Jabłonowski. — Hubicki. — Wężyk. —

Ed. Dzwonkowski. — Cywiński. — Czajkowski. — Szumańczowski.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się podług regulaminu.

Sekretarz Szujski (czyta):

Interpelacya.

Od niejakiego czasu podają dzienniki krajowe, iż w Krakowie i we Lwowie rozpoczęło się na nowo prześladowanie emigracyi; iż to prześladowanie coraz większe przybiera rozmiary; iż nawet takich wydalono emigrantów, którzy uzyskali karty pobytu i którzy nie mieszali się do żadnych spraw publicznych; że w wielu wypadkach zastosowano do emigrantów tę zasadę, że kto raz został z kraju wydalony, ten podlega karze i nowemu wydaleniu. Kiedy obce kraje, jak: Szwajcarya, Belgia i Francya i inne, naszym nieszczęśliwym braciom na tułactwie gościnny dają przytułek, kiedy u obcych rządów znajduje emigracya nasza nie tylko opiekę praw, lecz nawet wsparcie z publicznego grosza, miałażby emigracya w kraju naszym, używającym swobód konstytucyjnych, śród swoich współbraci niedoznawać nawet tej opieki praw, aby jej wolno między nami przebywać i uczciwą zająć się pracą? Jakkolwiek wiemy, że pobyt nietutejszo-krajowych jest do pewnych przywiązany warunków, nie możemy się jednak oswoić z tą myślą, ani pogodzić ze stanem konstytucyjnym, aby przeciw braciom naszym z pod zaboru moskiewskiego, którzy tych warunków dopełniają, i zachowaniem swojem żadnego nie dają powodu do wyjątkowego z niemi postępowania, tych samych co za czasów absolutnych lub w czasie stanu oblężenia używano środków prześladowania. Również nie możemy się zgodzić na tę zasadę, aby kto raz z kraju został wydalony przez władze administracyjne, podlegał karze i nowemu wydaleniu. Wszakże pod tę kategoryę można wszystkich podciągnąć emigrantów, którzy lub internowani lub bez internowania z kraju w latach 1864., 1865. przymosowo zostali wydaleni. Do przestępców pospolitych bywa ta zasada i słusznie zastosowana, lecz karanie i przymusowe wydalanie za powrót do kraju ze względów politycznych jest dowolnością i nie da się niczem usprawiedliwić. Wszakże w krajach pod koroną Ś. Szczepana doznają emigranci polscy tej samej opieki prawa, co krajowcy i niema wypadku aby którego wydalono. Miałżeby, ten rażący kontrast istnieć między krajami po tej stronie Litawy? Ośmielamy się więc zapytać p. komisarza rządowego:

1. Czy wiadome są Wysokiemu Rządowi przymusowe wydalenia emigrantów polskich, które ostatniemi czasy zaszły we Lwowie i Krakowie, i z jakich przyczyn to nastąpiło?

2. W jaki sposób może wysoki Rząd usprawiedliwić to postępowanie organów rządowych, i czy nie zechce pociągnąć je do odpowiedzialności?

3. Czy nie zechce Wysoki Rząd temu zaradzić, aby spokojnym i szukającym pracy braciom naszym z emigracyi nie czyniono trudności w uzyskaniu prawa pobytu?

4. Czy uznaje wysoki Rząd za zgodne z duchem swobód konstytucyjnych, aby ze względów politycznych karano i wydalano z kraju tych emigrantów, którzy raz z kraju wydaleni, znowu doń powrócili?

We Lwowie d. 25. września 1869.

Kamiński J. — Smolka. — x. Stępek. — Józef Tyszkowski. — Zbyszewski. — x. Dittrich. Stanisław Morgenstern. — Sulikowski. — Hoszard Samelson. — Hönigsman. — Dr. Wajgiel. — Borkowski. — Leszek. — M. Popiel. — Szumańczowski. — Agopsowicz. — Dziewoński. — Sawczyński.

Marszałek. Ta interpelacya będzie doręczona p. Komisarzowi rządowemu.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Nie będąc w możności w tej chwili odpowiedzieć na interpelacyę, będę miał zaszczyt odpowiedzieć na nią na jednym z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hönigsmana względem trwania corocznej sesyj sejmowej. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Wniosek, który pozwoliłem sobie postawić, opiewa (czyta go). Liczne poparcie jakie znalazł wniosek mój, uwalnia mnie od obszerniejszego motywowania, jednakże czuję się zniewolonym przytoczyć niektóre z powodów, które mnie do tego wniosku znagliły. Jesteśmy Sejmem reprezentującym kraj 5milionowy. Oczywiście kraj taki ma interesa i sprawy tak ważne,

że nie mogą być wyczerpane nigdy w tak krótkim okresie, jaki nam jest dany. W chwili zagajenia Sejmu mówi się już o rozejściu Sejmu. Nad dnie lub tygodnie nie trwa nigdy Sejm nasz. Autorowie konstytucyi grudniowej twierdzą, że Rada Państwa zrzekła się wielu atrybucyi na korzyść Sejmów krajowych, że wszystko należy do Sejmów, a tylko wyjątki należą do Rady Państwa. Jeżeli tak jest rzeczywiście, dlaczegoż Rada Państwa potrzebuje tyle miesięcy czasu dla załatwiania wyjątkowych spraw, a dla nas zostawia tylko dnie i tygodnie. Ten drugi powód przemawia szczególnie za tem, że skoro uchwalicie panowie wniosek mój, nie wątpię, że wystarają się o sankcyę ci, którzy przedstawiają ową większość Rady Państwa, i którzy twierdzą to, co nadmieniłem. Przytoczę wszakże inny jeszcze powód, dla którego wniosek mój powinien znaleść uznanie. Jestto skład Sejmu naszego, opierający się na ordynacyi wyborczej z 1861 roku. Ten skład pociąga za sobą to, że zwykłe prace sejmowe spoczywają na barkach jednej tylko części posłów. Przychodzi do tego jeszcze jedna właściwość naszego Sejmu, który całą czułością i miłością obejmuje kilku członków swoich, wybierając ich, gdzie tylko wybierać potrzeba, tak, że nie dość może tworzyć komisyj, aby ulubieńców tych w takowych umieścić. Oczywiście wzgląd na tych, którzy w skład kilku naraz komisyj wchodzą, wymaga, aby Sejmowi zostawić więcej czasu, iżby się nie rodziły takie potwory, jakich mieliśmy dowody. (Wesołość.) Bo jak wymieniłem jest wielu członków Sejmu zdolnych i ochoczych do pracy w komisyach, którzy muszą spoczywać na pensyi, nie wybrani do żadnej komisyi. Naostatek to przytoczę, że Kroacya w swojej ugodzie z Węgrami, przezorna i nauczona doświadczeniem innych krajów koronnych, zawarowała sobie, ażeby sprawy kraju wewnętrzne nie były przytłumiane sprawami wspólnemi, które zajmują najwięcej czasu; dlatego zawarowała sobie, ażeby Sejmowi zostawić do narad nad sprawami wewnętrznemi najmniej trzy miesiące czasu. To są powody, które mnie skłoniły do postawienia mojego wniosku. Co do formalnego traktowania tegoż wniosku, proszę, ażeby był odesłany do komisyi konstytucyjnej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać do komisyi konstytucyjnej, kto jest za tem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek ten będzie odesłany do komisyi konstytucyjnej.

Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku p. Pietruskiego, o katedrach do wykładów w języku polskim na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek ten postawiłem był już w zeszłym roku; nie przyszedł on jednak pod obrady Wysokiej Izby. Składa się z dwóch części; pierwsza część dąży do tego, ażeby na wszechnicy we Lwowie i Krakowie systemizowane były stałe katedry dla profesorów tych przedmiotów, które mają być wykładane w języku polskim; drugi wniosek jest, ażeby nadzwyczajnym profesorom, wykładającym w języku polskim na wydziale prawniczym we Lwowie, przyznane były prawa i emolumenta profesorów zwyczajnych. Mamy język wykładowy polski w szkołach średnich a mianowicie w gimnazyach; mamy go od 1go października w sądownictwie i urzędach politycznych: gdy więc przygotowawcze nauki wszystkie są w języku polskim, a i urzędowanie będzie się także odbywać w języku polskim, więc jest naturalną rzeczą, ażeby nauki, które przygotowują młodzież do praktyki w urzędach, były wykładane w języku polskim. Dotychczas tak nie było i do tego zmierza pierwsza część mojego wniosku; jest to koniecznością nieuniknioną. Co do profesorów nadzwyczajnych, to dla wykładów w języku polskim mamy takich profesorów; ci są bardzo źle uposażeni, bo nietylko że mają płacę niższą, ale nie mają także prerogatyw przysługujących innym profesorom, tak np. nie uczestniczą nawet przy rygorozach. Jeśli, jak spodziewać się należy, przeważna część uczniów słuchać będzie wykładów polskich, to ci profesorowie z wykładów polskich tym większą będą mieli pracę; więc jest niesprawiedliwością aby wszyscy ci wykładający w języku polskim, mniejsze mieli korzyści, a to jeszcze tem bardziej, że jeżeli będa mieli większą pracę z jednej, a mniej praw z drugiej strony, natenczas trudno nawet będzie dostać ludzi odpowiednych na te posady, ludzi, którzyby się poświęcali. Dlatego wnoszę, aby profesorom nadzwyczajnym, wykładającym po polsku, nadano prawa profesorów zwyczajnych. Proszę, by Wysoka Izba raczyła odesłać ten mój wniosek do komisyi edukacyjnej.

X. Guszalewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Rozprawy nie ma żadnej, tylko jest tu wniosek o odesłanie do komisyi, a więc chodzi jedynie o formalne traktowanie sprawy.

X. Guszalewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Guszalewicz ma głos.

X. Guszalewicz. Ja ne małbym nyczoho protiw wneseniu pocztennoho posła Pietruskoho skazaty, jesłyby buło uwzhladnenoje i podnesenie profesoriw na tych uniwersytetach, kotorych wykłady sut w ruskom jazyci. Otże proszu, poneże komisya dla wzaimnoho porozumlinia sia suszczestwuje, aby toje wnesenie odesłaty do toj komisyi, szczo ne bude pereszkodoju, aby komisya taja tojeże wnesenie edukacyjnoj prydyłyła.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Popieram zupełnie żądanie p. Pietruskiego, aby wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej, a to z powodów tych, że Sejm uchwalił już zeszłego roku ustawę o języku wykładowym. Wniosek ten dąży do przyspieszenia wykonania tego, co już i ustawa sejmowa poleca, która jednak nie jest jeszcze sankcyonowana. Nie można tedy zmieniać tego co już Sejm ustawą postanowił, aby na uniwersytecie wszystkie wykłady wszystkich przedmiotów były w języku polskim, i pod tym względem komisya do przedłożenia rządowego o drugim języku wykładowym nie może nic zmieniać.

X. Guszalewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Guszalewicz ma głos.

X. Guszalewicz. Jabym śmił zamityty, że Wysokoje Sobranie wże dawnijsze uchwałyło na wnesenie kniasia Lubomirskoho, szczo oba jazyki na uniwersytetach budut uwzhladneni. Jesły poseł Chrzanowski chocze widsyłaty toje do ustawy, to ja sia do uchwały Wysokoho Sojmu otnoszu i myślu szczo po smysłu toji uchwały wnesenie, kotore postawył p. Pietruski, powynno sia napered do komisyi wzaimnoho porozumlinia widosłaty, a potim po riszenju riczy w zasadi do komisyi edukacyjnoj.

Marszałek. To jest przedmiot zupełnie inny, i należałoby go objąć innym wnioskiem.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że zawczesny jest wniosek x. Guszalewicza. Mój wniosek nic nie wspomina o języku ruskim. P. Ławrowski postawił ten wniosek, aby wszystkie kwestye, w którychby stosunki polskie i ruskie wspólnie były traktowane, były odsyłane do komisyi dla wzajemnego porozmienia. Mój wniosek jest zupełnie odrębny i nic nie mówi o wykładach w języku ruskim, ale wspomina tylko o katedrach do wykładów w języku polskim na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Jak długo nie jest postawiony inny wniosek, proponuję, aby mój był odesłany do komisyi edukacyjnej. (Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Otrzymują jeszcze głos x. Pawlików i Zyblikiewicz.

X. Pawlików. Ja chotił widpowisty posłu Pietruskomu, szczo wnesenie p. Ławrowskoho ne buło po toi mysły, i ne zakluczało sia tim, aby stanowyty łysze o jazyku, ałe i o wsich stosunkach obu narodnostej; otże siahaje ono i szcze dalsze, dla toho poperaju wnesenie p. Huszałewycza, aby wnesenje p. Pietruskoho widosłaty do komisyi dla wzaimnoho porozumlinia sia.

P. Zyblikiewicz. Ja nie pojmuję, jak kwestya czysto formalna mogła wywołać taką dyskusyę. Wszak komisya jedna jest taką jak komisya druga. Jeżeli panowie mają jakie żądania w kwestyi jednej i tej samej, to w każdej komisyi można te życzenia manifestować, a następnie i w Sejmie. Gdybyśmy odesłali ten wniosek do tej komisyi, która jest wybraną do kwestyi zmiany ustawy językowej, i gdybyśmy czekali, aż ta komisya będzie gotową ze swoją opinją, to komisya edukacyjna nie miałaby tymczasem nic do czynienia i wszystkie roboty byłyby wstrzymane. Więc bez ubliżenia komukolwiek, tylko w interesie czysto parlamentarnym jestem zatem, aby wszystkie przedmioty szły do właściwych sobie komisyj, a zatem i ten przedmiot, natury edukacyjnej — do komisyi edukacyjnej.

Marszałek. Podam najpierwej wniosek x. Guszalewicza pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby ten przedmiot był odesłany do komisyi wzajemnego porozumienia się, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek x. Guszalewicza upadł. Teraz podaję wniosek p. Pietruskiego pod głosowanie, aby ten przedmiot odesłać do komisyi szkolnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Będzie odesłany do komisyi szkolnej. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wolnego względem wydania ustawy przeciw niszczeniu lasów. — P. Wolnego nie ma? (Głosy: Nie ma go.)

Marszałek. Może kto z panów postawi propozycyę, do jakiej komisyi odesłać wniosek p. Wolnego?

P. Zyblikiewicz. Proszę, aby wniosek ten odesłać do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Kto jest za propozycyą p. Zyblikiewicza, aby wniosek p. Wolnego odesłać do komisyi administracyjnej, zechce wstać. (Większość) Będzie odesłany do komisyi administracyjnej. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Śniatyna w przedmiocie zaprowadzenia straży ogniowej w Śniatynie. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller z trybuny (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocio zaprowadzenia straży ogniowej w Śniatynie. Wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu pod dniem 10. października 1868 r. petycyę zwierzchności gminnej śniatyńskiej o zatwierdzenie uchwały rady gminnej miasta Śniatyna z dnia 29. września 1868 r., nakładającej na każdego mieszkańca w domu pod gątem lub blachą mieszkającego opłatę po 10 centów, a na mieszkających w domach pod słomą po 5 centów miesięcznie, w celu zebrania funduszu na urządzenie straży ogniowej.

Wydział krajowy, zbadawszy ten przedmiot na podstawie zażądanych wyjaśnień, przyszedł do tego przekonania, iż chwalebny cel urządzenia straży ogniowej w Śniatynie, nie da się osiągnąć zapomocą zwyczajnych dochodów gminy, i że do tego potrzeba odrębnych funduszów. Z drugiej strony zaś uważa Wydział krajowy zaprowadzenie takiej opłaty, jaką rada gminna Śniatyńska uchwaliła, za niesprawiedliwe, trudne do przeprowadzenia i niestosowne już z tego względu, iż opodatkowanie powinnoby być ile możności ujednostajnione, a nie opierać się na różnych zasadach.

Z tego powodu niemoże Wydział krajowy popierać żądania w petycyi wyrażonego, sądząc, iż stosowniejszem byłoby nałożenio dodatku do podatków domowego, dochodowego i zarobkowego, i wnosi: „Wysoki Sejm raczy nad petycyą śniatyńskiej rady gminnej przejść do porządku dziennego“.

Lwów dnia 8. września 1869.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby nad tą petycyą rady miejskiej miasta Śniatyna przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek Wydziału krajowego przyjęty. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie rady powiatowej Śniatyńskiej względem zaprowadzenia przymusowych szpichlerzy gminnych. Sprawozdawca Haller ma głos.

Sprawozdawca Haller (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi wydziału powiatowego Śniatyńskiego, domagającej się przedłożenia Wysokiemu Sejmowi projektu Rady powiatowej względem zaprowadzenia przymusowego spichlerzy gminnych w powiecie Śniatyńskim.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Śniatyński przedłożył Wydziałowi krajowemu pod d. 12. sierpnia b. r. l. 701 wypracowany projekt do ustawy o zaprowadzenie przymusowe spichlerzy gminnych do przedłożenia go Wysokiemu Sejmowi.

Odpowiadając na wniosek ten, oznajmił Wydział krajowy uchwałą z dnia 23. sierpnia b. r. l. 10,686, że do poparcia projektu tego tem mniej widzi się spowodowanym, ile że już c. k. Rząd, pod którego opieką instytucya ta dawniej zostawała, dekretem Kancelaryi nadwornej z d. 23. sierpnia 1831 l. 24,097 zakazywał przymusowego zaprowadzania spichlerzy gromadzkich i polecił takowe zupełnie dobrowolnemu porozumieniu się byłych dominiów z byłemi poddanymi.

Zaprowadzenie zwłaszcza przymusowe instytucyi takiej w obec dzisiejszych stosunków sprzeciwiałoby się zasadom samorządu, ztąd też zaprowadzenie spichlerzy gminnych powinno zostawione być tylko dobrej woli gmin. W tym duchu odpowiedziano i innym wydziałom powiatowym, jak np. w Horodence, w Starem Mieście na przedłożone podobne projekta, przyczem wszakże zwracano uwagę wydziałów, że nierównie korzystniej byłoby starać się drogą namowy o zaprowadzenie kas pożyczkowych, które więcej pożytku przynieść mogą i łatwiej kontrolować się dadzą, niż spichlerze gminne.

Wydział krajowy, wiedząc z doświadczenia, że zapasy zbożowe w spichrzach takich zamiast zwiększać się zwykle maleją, a nawet całkowicie znikają, że administracya i kontrola trudna, dozwolił na sprzedaż zapasów zbożowych z kilku spichlerzy gminnych w innych powiatach celem uży-

cia zebranego tym sposobem funduszu w gotówce na założenie kas pożyczkowych.

Przyzwalać więc w jednym powiecie na zwinięcie szpichrzy gminnych, w innym zaś zaprowadzać przymusowym sposobem tę samą instytucyę byłoby rażącą sprzecznością.

Z przytoczonych powodów wnosi przeto Wydział krajowy: Wysoki Sejm krajowy zechce nad petycyą wydziału powiatowego Śniatyńskiego z d. 1. września b. r. l. 920, i nad projektem tamtejszej Rady powiatowej do ustawy o zaprowadzenie przymusowe spichlerzy gminnych w powiecie Śniatyńskim przejść do porządku dziennego.

Leon Sapieha, Marszałek krajowy.
Cezar Haller, sprawozdawca.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 18. Września 1869.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Iszczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Iszczuk ma głos.

P. Iszczuk. Ja jeśm toho muinia, szczo spichlery hromadzkiji sut duże potribni i skuteczni, ale dumaju szczoby łyszyty kożdoj hromadi wolu, czy choczet sama stawlaty taki spichliry czy ni.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Wydział krajowy nigdy nie myślał bronić gromadom, aby zakładały spichlerze gminne. Jeżeli chcą, wolno im to czy dla siebie, czy wspólnie z inną jaką gminą. Tu chodzi tylko o to, że śniatyńska Rada powiatowa żąda, aby było nakazanem, że każda gmina musi taki spichlerz założyć. Wydział krajowy nie może popierać tego przymusu, lecz zostawia zupełną wolność gminom; zdaje się, że i Wysoka Izba do tego się przychyli, aby przejść nad projektem Rady powiatowej śniatyńskiej do porządku dziennego.

Marszałek. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie, aby nad projektem Rady powiatowej śniatyńskiej przejść do porządku dziennego; kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o wyborach poselskich. Sprawozdawcą jest p. Kraiński.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta z trybuny):

Spawozdanie o wyborze posła z okręgu gmin wiejskich powiatów Busk, Kamionka, Olesko.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Busk, Olesko, Kamionka odbył się wybór posła dnia 29. stycznia 1869. Wyborców było 160, w głosowaniu brało udział 147, przeto absolutną większość stanowiło głosów 74, x. Józef Krasicki, gr. kat. pleban z Deruowa otrzymał głosów 96.

Pomiędzy wyborcami znajdujemy 25, którzy niebędąc prawyborcami, obrani zostali nielegalnie wyborcami.

Z tychże głosowało 24, a x. Krasicki otrzymał 20 nielegalnych głosów.

W obec tej nieformalności przedstawia się rezultat wyboru jak następuje:

Legalnie głosujących 123, absolutna większość 62, x. Krasicki otrzymał głosów legalnych 76.

Gdy wreszcie akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór x. Krasickiego jako ważny.“

Lwów dnia 2. września 1869.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jeżeli się nie mylę, to ten wybór także nie był wykonany w tem miejscu, które jest wyznaczone w ordynacyi wyborczej? Niech szanowny referent będzie łaskaw to objaśnić.

Sprawozdawca p. Kraiński. Tę okoliczność podniesiono przy ostatniem sprawdzaniu wyborów i ta kwestya była już traktowana w Sejmie; wtenczas miałem zaszczyt imieniem Wydziału krajowego przedstawić Wys. Izbie, że już w przeszłym roku przy sprawdzaniu podobnych wyborów Wydział krajowy w swoich sprawozdaniach podniósł tę okoliczność i wyraził swoje zapatrywanie się, że ponieważ wiele miejsc, w których podług przepisu ordynacyi wyborczej miały być przedsięwzięte wybory, dziś nie są już siedzibami urzędów politycznych, przeto postępując w duchu ustawy uznaje

za stosowne, aby wybór był przedsięwzięty w drugiem miejscu w ordynacyi wyborczej nazwanem.

Skoro w przeszłym roku żadnej nie słyszeliśmy w Sejmie opozycyi przeciwko takiemu zapatrywaniu się, a skoro nadto wyborcysami, którzy także w tym względzie mieliby głos, i mogliby protestować, nie protestowali: przeto zdaje mi się, że według tej rutyny uświęconej na przeszłej sesyi, teraz nie możemy odstąpić od ducha ustawy, i wnosimy, ażeby zmiana miejsca, w którem wybór miał się odbywać, nie wpływała na ocenienie ważności lub nieważności wyboru, tj. ażeby było wolno przedsiębrać wybory w drugiem przez ustawę nazwanem miejscu, jeżeli pierwsze nie jest już siedzibą urzędu. Z tej przyczyny Wydział krajowy nie widzi uchybienia, jeżeli wybór właśnie w mowie będący nie odbył się w Busku, ale w Kamionce strumiłowej.

P. Krzeczunowicz. Po otrzymanem wyjaśnieniu. . . .

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, są inni posłowie pierwej zapisani do głosu, mianowicie p. Golejewski.

P. Krzeczunowicz. Będę więc prosił o głos potem; zdawało mi się jednak, że należy mi głos bezpośrednio po otrzymaniu wyjaśnienia, którego żądałem. (Gwar wielki).

P. Grocholski. P. Krzeczunowicz chce wniosek postawić.

Marszałek. W takim razie proszę, niechaj p. Krzeczunowicz dalej mówi.

P. Krzeczunowicz. Naturalną jest rzeczą, że teraz o unieważnienie wyboru wniosku stawiać nie będę, albowiem wniosek postawiony przezemnie kilka dni temu w przypadku podobnym nie został przyjęty, jednak postawię wniosek inny. Potrzeba, ażebyśmy wyrzekli nasze zdanie tak, iżby najmniejszej nie było wątpliwości w jakiem miejscu ma się odbywać wybór posła i jakie mają być okręgi wyborcze. Jak miarkować mogłem z odpowiedzi szanownego sprawozdawcy na moją pierwszą przemowę w tym przedmiocie, przy sprawdzaniu wyboru posła Krzyżanowskiego zdawało się, iż się zgadzał z zapatrywaniem, że miejsca wyborcze powinne być te same jak w roku 1861. Teraz zaś Szan. sprawozdawca swoje zapatrywanie zmienia, albo raczej inne zapatrywanie Wydziału krajowego nam przedstawia. Mniemam, że jeżeli owe miejsca, które dla każdego okręgu pierwsze są wymienione w §. 5. ordynacyi wyborczej, dziś nie są siedliskiem władzy powiatowej, to powinien wybór odbywać się w drugiem miejscu, które w tej ordynacyi dla tego samego okręgu wyborczego jest wymienionem, a jest siedliskiem urzędu powiatowego.

Jednakowoż przytoczony tu nam był przykład, podobno przez p. Tyszkowskiego, z okręgu wyborczego Łąka-Medenice, gdzie po nowej organizacyi powiatów nie ma żadnego siedliska urzędu powiatowego. Podług zdania p. sprawozdawcy zapytuję się, w którem miejscu ma się tam odbywać wybór, czy nigdzie, czy tam, gdzie Rząd każe, czy tam gdzie Wydział każe? Przy takiem tłumaczeniu ustawy, jak nam Wydział przedstawia, powstaną jeszcze inne watpliwości.

Czytamy bowiem w §. 5. ordynacyi wyborczej: „Co do wyboru posłów z gmin wiejskich stanowią „powiaty polityczne Lwów, Winniki i Szczerzec „jeden okręg wyborczy; Gródek, Janów stanowią „także jeden okręg wyborczy“ itd. — Tych powiatów niema teraz, zniosła je nowa organizacya polityczna. Jakież więc dzisiaj mają być okręgi wyborcze? Jeżeli do okręgów wyborczych zastosujemy podobny wykład ustawy, jaki zastosowany został do miejsc wyboru, to dziś nie możemy mieć żadnych okręgów wyborczych. Jeżeli bowiem miejsce wyboru nie może być to samo, jakie było w r. 1861, dla tego że ono nie jest dzisiaj siedliskiem urzędu powiatowego, to i okręg wyborczy nie może pozostać ten sam, bo dziś już niema tych powiatów, z których okręg ten ma się składać.

Nie możemy się godzić na takie tłumaczenie ustawy, które tyle wywołuje trudności, które nareście może nas doprowadzić do tego że rząd np. mając prawo organizacyi administracyjno-politycznej w kraju, może powiedzieć: Ja powiatami nie nazywam te powiaty jakie były, tylko nazywam moje wice-namiestnictwa powiatami, a wtedy w siedliskach tych wice-namiestników, gdzie najlepiej rząd może wykonywać policyę wyborczą, miałyby się odbywać wybory posłów!

Niejestże więc daleko naturalniejszem, takie dawać ustawie tłumaczenie, które może być zastosowane stale, bez żadnej zmiany i wątpliwości do wszystkich przypadków? Wszak tu nie idzie o to,

aby miejsce wyborcze było siedliskiem urzędu powiatowego, ale g ł ó w n i e o to, aby miejsce wyborcze było s t a ł e m. Kiedy statut powiada, że ustawa wyborcza tylko w drodze ustawodawczej może być zmienioną, więc chodzi o to, aby miejsce wyborcze nie mogło być zmienione przez władzę administracyjną, ale przez ustawę. Jeżeli przyjmiemy to tłumaczenie ustawy, jakie ja panom ostatnią razą przedstawiłem, wtedy znikną wszystkie trudności, i nikt nie będzie w stanie wątpić, jaki ma być okręg wyborczy, i gdzie się mają odbywać wybory. Jeżeli takie tłumaczenie przyjmiemy, że okręg wyborczy ma pozostać taki, jaki był w dniu wydania statutu wyborczego, wtedy nie podlegnie żadnej wątpliwości, że zostaną te same gminy w tym okręgu wyborczym, w jakim były. Powtóre: jeżeli powiemy, że miejsce wyborcze ma być to samo, jakie było w r. 1861, wtedy także co do miejsca wyboru znikną wątpliwości? Pytam się tedy panów, dla czego nie mamy przyjąć takiego tłumaczenia, które usuwa wszelkie wątpliwości i zakłada klamkę wszelkiej dowolności, zamiast wikłać się po rozmaitych tłumaczeniach, które w każdym wypadku wyborczym nowe przysparzają nam trudności i wątpliwości? Czemu nie trzymać się litery prawa przy wyborach z mniejszych posiadłości, skoro ściśle trzymamy się tego przy wyborach z większych posiadłości, dla których okręgi i miejsca wyborcze pozostały te same, jakie były w r. 1861, chociaż dziś już niema tych obwodów i stolic obwodowych, które ordynacya wyborcza chce mieć okręgami wyborczemi i miejscami wyboru posłów z większych posiadłości?

Z tych tedy powodów, a głównie panowie dla zachowania zasady, że władza wykonawcza nie może zmieniać ustawy, — głównie z tego powodu wnoszę, abyście szanowni panowie uchwalili przynajmniej rezolucyę, określającą jasno, jak mieć chcecie; stawiam więc taki wniosek (czyta): „Wy„soki Sejm raczy uchwalić: okręgi wyborcze i „miejsca wyboru posłów z gmin wiejskich powinne „pozostać te same, jakie były w czasie wy„dania ustawy wyborczej z dnia 26go lutego r. „1861.“ Taki wykład ustawy nie tylko dla tego jest lepszy, że usuwa wszelkie wątpliwości, ale mojem zdaniem jest także i odpowiedniejszym literze ustawy, bo jużcić data ustawy jest częścią jej integralną. Data ustawy jest r. 1861. Pisząc ustawę w r. 1861 nie mógł ustawodawca myśleć o powiatach i o siedliskach urzędów powiatowych, jakie będą w przyszłości, lecz o tych jakie były wtedy, gdy ustawę pisał.

M a r s z a ł e k. Poddam ten wniosek p. Krzeczunowicza do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta powyższy wniosek p. Krzeczunowicza.)

M a r s z a ł e k. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

P. S m o l k a. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. Teraz ma głos p. Golejewski.

P. G o l e j e w s k i. Myślę, że nie można pierwej dyskutować nad ważnością wyboru x. Krasickiego, zanim ta rezulucya będzie rozważoną, bo ta rezulucya jest w związku z wyborem x. Krasickiego. Zdaniem mojem musi być ona odesłaną do Wydziału, a Wydział postawi wniosek, który zapewne przy ocenieniu ważności będzie decydować.

M a r s z a ł e k P. Koczyński ma głos.

P. K o c z y ń s k i. Mógłbym wnieść po prostu nieważność wyboru x. Krasickiego, gdyż są po temu dostateczne powody, ale zarzucanoby, szanowni panowie, że na poprzedniem posiedzeniu zaszedł precedens, mocą którego wybór w podobnych okolicznościach uskuteczniony za ważny uznany został. Wprawdzie zachodzi i druga okoliczność, bo na tem samem posiedzeniu unieważniono wybór p. Morawskiego z tego powodu. (Głosy: Nie, nie, z innych powodów.) Były i inne powody, ale i to motywum było przytoczone. Zresztą niby nie zawadzało, skoro Sejm powziął jakie lepsze przekonanie, zmienić swe zdanie i orzec to, co literze prawa więcej odpowiada. Teraz co do wniosku p. Krzeczunowicza, to sądzę, że za nim przemawia głównie to prawidło interpretacyi prawnej, że jeśli nie może być zachowany literalny przepis prawa jakiegoś, to należy przynajmniej zastosować się do ducha onegoż. Otóż właściwem znaczeniem tego przepisu jest, aby wybory odbywały się w miejscach, które w ordynacyi naszej pomiędzy innymi powiatami podane są primo loco, tj. takie, które stoją na pierwszem miejscu.

Nie widzę powodu, czemuby dlatego, ponieważ niektóre z tych miast dziś nie mają urzędów powiatowych, wybory nie mogły się w nich odbywać.

Mamy nawet dość przykładów praktycznych takiego postępowania. W Czechach ten sam zacho-

dzi stosunek co u nas. Zmienione zostały niektóre miejsca, które były dawniej siedzibą urzędów powiatowych, i wymienione są w ordynacyi wyborczej jako miejsca wyborów, które dziś już nie są siedzibą starostw powiatowych, a pomimo tego Namiestnictwo czeskie rozporządziło, że starostwa powiatowe w takim razie powinne wysyłać komisye lokalne do miejsc, które są w ordynacyj wyborczej primo loco wymienione i tam odbywać wybory. Jeszcze panom przypomnę że i za granicą, np. w Anglii, gdzie konstytucya urosła olbrzymio w toku wieków, niektóre miasta, niegdyś wielkie, były przeznaczone do odbywania wyborów.

Dziś podupadły one i są miasteczkami lub siołami nawet tylko, a przecież jeszcze do dziś dnia przepis ten jest zachowany i wybory się odbywają w tych miasteczkach lichych. Zatem jestem tego zdania, że bronić należy rezolucyę wniesioną przez posła Krzeczunowicza. Potrzeba bronić praw naszych, jeżeli chcemy, aby je władza rządowa szanowała.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Obecnie jest rozprawa nad sprawdzeniem wyboru x. Krasickiego, tj. nad tem, czy wybór uznać za ważny, czy nie. Prosiłem o głos, ponieważ przewidywałem, że poseł Krzeczunowicz zapyta się sprawozdawcę co do tej okoliczności, czy poseł w tym miejscu był wybierany, które jest w tytułach okręgów wyborczych nasamprzód wymienione i że będzie stawiał wniosek względem unieważnienia tego wyboru. Tymczasem poseł Krzeczunowicz wniósł uchwalenie rezolucyi. Otóż pod względem formalności mam do zarzucenia, że cała ta sprawa nieważnie się toczy, ponieważ rezolucya wniesiona przez Krzeczunowicza jest zupełnie samoistnym wnioskiem, więc powinna być postawioną i traktowaną jak każdy inny wniosek. Nawet motywowanie p. Krzeczunowicza było dziś przedwczesne. Otóż ja wnoszę, żeby cała rozprawa nad tym wnioskiem była dzisiaj przerwana, i ten wniosek traktowany jak każdy inny, a kiedy przyjdzie na porządek dzienny, wtedy będzie mowa, co się ma z nim zrobić, czy ma by odesłany do komisyi konstytucyjnej, czy do innej. Cokolwiekbyśmy dziś pod tym względem uchwalili, byłoby nieważne. Co się tyczy wyboru posła Krasickiego, to popieram wniosek Wydziału krajowego, żeby był uznany za ważny, tak jak juz na poprzedniem posiedzeniu, kiedy była sprawa o wyborze x. Krzyżanowskiego. Zdaniem mojem nie może decydować ta okoliczność, czyli wybór był przedsięwzięty tam, gdzie jest siedziba urzędu politycznego, czy nie, ponieważ pokazalibyśmy, że poświęcilibyśmy rzecz dla samej czczej formy. Słyszeliśmy, że są takie okręgi wyborcze, gdzie żadnej siedziby urzędu powiatowego nie ma. Skoro mamy iść za literą ustawy, to i wszelki wybór byłby nie ważny, któryby był przedsiębrany w jakimkolwiek miejscu, gdzie nie jest siedziba urzędu powiatowego. Więc jak powiedziałem, jakkolwiek byłoby do życzenia, żeby rzecz była ściśle unormowaną tak, żeby na przyszłość nie było żadnej wątpliwości, to jednak dziś nie możemy unieważnić wyboru z przyczyn podniesionych.

Czy wybór odbył się w Busku, czy w Kamionce, to zdaniem mojem rzeczą jest obojętną. Wydarzy się, że wybór odbywa się w takim okręgu, gdzie nie ma wcale siedziby okręgu powiatowego; jeżelibyśmy się tego trzymali, to nie wiem, jakaby była ilość posłów w Sejmie. Przemawiam więc za tem, aby nad wnioskiem p. Krzeczunowicza teraz nie rozprawiać, tylko aby wniosek ten był traktowany jak każdy inny wniosek, a dziś aby była rozprawa nad ważnością lub nieważnością wyboru x. Krasickiego, i w tym względzie przemawiam za tem, aby wybór był uznany za ważny.

Marszałek. Ja uważam wniosek p. Krzeczunowicza za wniosek samoistny, więc każę go wydrukować i postawię na porządku dziennym. Dziś tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę.

P. Grocholski. Ja w tym względzie prosiłbym ks. Marszałka o głos.

Marszałek. Nasamprzód p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. P. Smolka rozpoczął obronę wniosku wydziałowego, aby wybór uznać za ważny. Jednakże przeciw ważności wyboru nikt się nie oświadczył, i ja także nie postawiłem w tym kierunku żadnego wniosku dlatego, że podobny wniosek już na jednem z poprzednich posiedzeń upadł. Wyznaję, iż żałuję, że wniosek ten upadł, bo trzymanie się zasady jest rzeczą najpierwszą i najpotrzebniejszą, a nie powinno się z utylitarnych względów od niej tak lekko odstępować. P. Smolka przedstawił, że gdybyśmy się litery ustaw trzymali, to w okręgu, w którym nie ma urzędu powiatowego, nie mógłby być wybór przeprowadzony. Takby było istotnie, gdybyśmy ustawę wykładal

w sposób przez p. Smolkę broniony, lecz jeżeli przyjmiemy wykład ustawy podług projektu mego, że tam ma być wybór, gdzie był urząd powiatowy w 1861 r., to nie byłoby żadnej wątpliwości i ustawa nie mogłaby być przekroczoną.

Co do formalnego traktowania, nie można zaprzeczyć, że p. Smolka w parlamentarnej praktyce jest doświadczony, ale i nam nie można zarzucić, żebyśmy o tem nic nie wiedzieli. Mamy liczne precedensa, w których przy dyskusyi nad pewnym przedmiotem stawiano wnioski do rezolucyi z przedmiotem obrad w związku będące, i nie odsyłano tych wniosków do specyalnych komisyj, lecz uchwalano o nich zaraz. Mniemam, że nie potrzebujemy tracić jeszcze czas nad rzeczą, która już była dostatecznie wyjaśnioną; że więc możemy tę rezolucyę zaraz uchwalić. Proszę, aby Wysoki Sejm przystąpił do mojego wniosku.

Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki. Właściwie kwestya w tej chwili na tem stanęła, jak traktować ten wniosek. Nie wchodzę w merytoryczny rozbiór tej sprawy, lecz zapatruję się na wniosek p. Krzeczunowicza zupełnie zgodnie z p. Smolką, że należy go traktować jako wniosek samoistny, tak jak powiada §. 36. regulaminu: „Samoistne wnioski posłów, nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego lub komisyjnego, winny być Marszałkowi na pismie oddane etc.“

Tu jest wprawdzie przedłożenie Wydziału krajowego, ale to przedłożenie nie odnosi się do ustawy, tylko do pojedyńczego wyboru posła. Nie mogę się z tem zgodzić, aby sprawozdanie o wyborze posła jako przedłożenie wydziału uważać. Zdaje mi się jasną rzeczą, że §. 6. ordynacyi wyborczej zawiera dwa warunki potrzebne, ażeby wybór był ważny, jeden jest, aby miejsce wyboru było siedliskiem politycznego urzędu powiatowego, drugim zaś, aby było miejsce ustawą wskazane. Taką jest charakterystyka tej miejscowości, do odbywania wyboru przeznaczonej. Otóż zdaje mi się, że wątpliwości, jaka się tutaj nasuwa, rezolucyą usunąć nie można i nie należy; trzeba zdaniem mojem część tej ustawy uzupełnić, tj. zmienić, ażeby rzecz jasną była; proponuję zatem, aby wniosek posła Krzeczunowicza był jako wniosek samoistny traktowany, a następnie do komisyi, którą Izba uzna za właściwą, odesłany.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłem o głos dlatego, aby się oprzeć zdaniu wypowiedzianemu przez posła Smolkę. Tymczasem znajduję się w tem położeniu, że będę jednocześnie mówić i przeciwko zdaniu p. Wodzickiego. Rezolucya tak nazwana, którą postawił p. Krzeczunowicz, jest mojem zdaniem niczem innem jak tylko z jednej strony daną Rządowi naganą, że nie wykonywał przepisów i postanowień ordynacyi wyborczej, z drugiej strony wezwaniem do Rządu, aby nadal te przepisy zachowywał; mojem zdaniem powód do uchwalania tego wezwania do Rządu nastręcza się z natury rzeczy dlatego, bo widzimy z tych aktów wyborczych, że postanowienia ustawy wyborczej nie były zachowane. Nie pojmuję więc jakim sposobem mogliby ci, którzy są przekonani, że postanowienia ordynacyi wyborczej nie były zachowane, żądać, aby takie żądanie od Rządu zachowania nadal postanowień ordynacyi wyborczej, odesłać jako wniosek samoistny do komisyi i rozbierać je. Zupełnie byłoby co innego, gdyby tą uchwałą było dane nowe tłumaczenie albo interpretowanie ustawie. Ja tej interpretacyi w tej ponownej uchwale zupełnie nie widzę, i zdaje mi się, że ci panowie, którzy twierdzą, tak jak p. Smolka, że do ważności wyboru koniecznie potrzeba, aby to miejsce gdzie się wybór ma odbyć, było koniecznie siedzibą urzędu powiatowego, a drugi raz aby było miejscem powiatowem najpierw wymienionem w ustawie wyborczej, — że ci panowie zupełnie się mylą. Tego moi Panowie nie potrzeba, potrzeba tylko, ażeby urzęda te, miejsca jakie istniały w 1861 r. zachowały, bo to wszyscy wiemy dobrze, że tam gdzie po zaprowadzeniu nowej organizacyi powiatowej, która poprzecinała dawniejsze powiaty, przyszło do nowego wyboru, to tam uskuteczniano nowy wybór w ten sposób, że gminy, które ówcześnie do wymaganego powiatu należały, wybierały teraz w tym okręgu, ale zawsze w tym samym, który odpowiadał granicam z r. 1861., więc z natury rzeczy wybierały w tem miejscu, które jest wymagane w ordynacyi wyborczej. Mojem zdaniem wybór jest niewazny. To nie może podlegać żadnej wątpliwości. Jeżeli ja nie stawiam tego wniosku i za ważnością będę głosował, to tylko dlatego, że niechcę gminom prawa odejmować, i dlatego, że Wysoka Izba już w roku przeszłym i obecnie tej okoliczności nie podniosła. Ale odejmować dla tego Izbie prawo upominania się od Rządu, aby nadal

to postanowienie było zachowane, i aby ten wniosek był odesłany do komisyi i uważany jako interpretacya nowa ustawy, to byłoby za daleko. Dlatego jestem tego zdania, aby nad rezolucyą zaraz głosowano. Ponieważ jednakże niektórzy z panów do formy tej rezolucyi będą przywiązywali także znaczenie i będą się obawiać w tej formie za nią głosować, więc pozwolę sobie postawić wniosek następujący (czyta): „Sejm raczy uchwalić: wzywa się c. k. Rząd, aby wybory posłów z gmin wiejskich odbywały się podług postanowień ordynacyi wyborczej w tych miejscach, które były miejscami wyborczemi w czasie ogłoszenia ordynacyi wyborczej.“ (Gwar.)

Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego podam do poparcia.

P. Kraiński (czyta ten wniosek do poparcia).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Wywody p. Krzeczunowicza i Grocholskiego bynajmniej mię nie przekonały. Albowiem Rząd na taką rezolucyę czyli wezwanie aby się zastosować do ustawy ordynacyi wyborczej (wielki gwar),— proszę panów cokolwiek ciszej,— Rząd musiałby odpowiedzieć, że się do tej rezolucyi zastosować nie może, ponieważ tak jak w §. 6. stoi, literalnie wykonanem być nie może. §. 6. mówi tak: Miejscem wyboru musi być siedlisko urzędu powiatowego, politycznego, więc w takim razie, jeżeli w tej miejscowości na pierwszem miejscu wypisanej nie ma urzędu politycznego, Rząd powiedziałby: „Ja właśnie postanowienia ordynacyi wyborczej ściśle wykonać nie mogę.“ A zatem takie wspomnienie dane Rządowi na nic się nie przyda. Otóż tak jak powiedziałem, że byłoby do życzenia, aby te stosunki tak były uregulowane, aby pod tym względem żadnej nie było wątpliwości, i jakkolwiek bardzo popieram rozbieranie tej kwestyi, ale powiadam, że ona musi być rozbieraną jako samoistny wniosek w komisyi. Ponieważ tu jak słyszałem, różnorodne stosunki zachodzą, które będą musiały być uwzględniane, i zachodzi wątpliwość, czy te okręgi teraz porozdzierane, tu czy tam należą, a może inna jeszcze zajść rzecz, to wszystko wymaga dokładnego zastanowienia się i rozbierania w komisyi: dlatego ja wnoszę, aby dziś nie rozprawiano nad wnioskiem p. Krzeczunowicza i Grocholskiego, lecz aby go traktowano jak każdy inny wniosek. Dziś zaś aby mowa była jedynie o tem, czy wybór księdza Krasickiego jest ważny czy nie.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jabym się zgodził z wnioskiem p. Smolki na ten wypadek, gdyby zachodziła wątpliwość w jednym paragrafie, które miasto ma się rozumieć jako pierwej powołane i które ma być miastem wyborczem. Ale my mamy okręgi wyborcze takie, gdzie nie ma żadnego urzędu powiatowego. Cóż nam w takim stanie rzeczy wypada zrobić? My niezawodnie temu nic nie winniśmy, ani nikt inny, tylko wina leży w wypadkach czasu i w tymczasowej zmianie organizacyi politycznej. Ale coś koniecznie trzeba orzec w tej chwili w obec kontradykcyi, w jakiej się znajdujemy. To co nam postanowić wypada, stanowimy dla siebie, pro domo sua; stanowimy, że w obec tych dwóch kontradykcyj tak a tak na rzecz się zapatrujemy, i tak a tak na przyszłość będziemy decydować. Dlatego nie szedłbym za formą wezwania, którą proponuje p. Grocholski. Nie lękam się tego, czy Rząd usłucha, czy nie usłucha, bo on do tego może się stosować lub nie; ale jak my raz pro domo sua sobie uchwalimy, to czy Rząd się będzie akomodował lub nie, my na podstawie naszej decyzyi będziemy uchwalali przy sprawdzaniu wyborów przyszłych. Z tych powodów nie jestem za rezolucyą p. Grocholskiego, ale za rezolucyą p. Krzeczunowicza; że zaś możemy ją dziś zawotować i niepotrzebujemy jej traktować jako wniosek samoistny, to rzecz jasna, bo my tu stanowimy dla siebie na przyszłość precedens. Ja niemam nic przeciwko temu, aby ktoś co widzi pewne niedokładności, postawił wniosek. Jednak kwestya może być dziś załatwioną a najwłaściwiej załatwioną być może rezolucyą p. Krzeczunowicza.

Co do porządku jednak to zawsze radziłbym, aby rezolucyę jako dodatek do wniosku wydziału krajowego traktować, tj. aby pierwej wotować nad ważnością lub nieważnością wyboru, a potem rezolucyę pro futuro dla siebie zawotować.

Marszałek P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński. P. Krzeczunowicz zarzuca sprawozdawcy, że przy przeszłym sprawdzaniu wyborów na jednem z poprzednich posiedzeń sejmowych zgadzał się ze zdaniem p. Krzeczunowicza, dziś zaś przychodzi do zasady przyjętej przez Wydział krajowy przy sprawdzaniu dawniejszych wyborów. Tak jest, mówię, bo jestem tego przekonania, że te wybory były nielegalne. Nawet zwrócił Wydział krajowy przy przeszłorocznem sprawdzaniu wyborów uwagę Wys. Izby na to. Gdyby wtenczas przeciwko temu były się odezwały głosy i zapatrywania inne, to już byłaby rzecz załatwiona, jednak to nie nastąpiło. Cóż Wydział krajowy w tym wypadku miał innego do czynienia, jak iść za zasadą wypowiedzianą w Wys. Izbie, którato zasada nie natrafiła na żadną opozycję? Co do wniosków przez p. Krzeczunowicza i Grocholskiego uczynionych, to zdaje mi się, że niemam żadnego powodu do wejścia w formalny rozbiór tych dwóch wniosków, ponieważ jeszcze nie było podane pod głosowanie pytanie, czy te wnioski mogą być przedmiotem dyskusyi, czy dopiero później mają być wzięte pod dyskusyę. Dlatego zdaje mi się, żeby Wys. Izba zechciała przystąpić do orzeczenia o wniosku Wydziału krajowego, tyczącego się ważności wyboru ks. Krasickiego.

Marszałek. Na porządku dziennym jest sprawdzenie wyboru ks. Krasickiego. W skutek rozprawy nad sprawdzeniem tego wyboru postawione zostały jeszcze dwa wnioski, które decydują o sposobie tłumaczenia prawa innym niż dotychczas. Z tem nie mogę sobie inaczej postąpić, jak tylko tak: podam pod głosowanie kwestyę wyboru ks. Krasickiego; co do dwóch wniosków zaś, każę je jako wnioski oddzielne wydrukować i rozdać Izbie, a wtenczas przyjdą pod rozbiór.

P Krzeczunowicz i inni (chcą mówić).

Marszałek Przepraszam, ja teraz mówię, więc proszę mi nie przerywać. Decydując nad temi wnioskami tak prędko, może się nam wydarzyć, że może jutro będziemy żałowali tego, cobyśmy dziś zawotowali. (Głosy: Bardzo dobrze.) Rozwaga każe, aby się nad temi dwoma wnioskami należycie zastanowić, i dopiero po gruntownem zastanowieniu się do uchwalenia tychże przystąpić. (Głosy: Tak jest.) Podam więc pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego, aby wybór ks. Krasickiego uznać za ważny. Kto za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ks. Krasickiego uznany jest ważnym.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja w obec tego tłumaczenia mój wniosek cofam, bo nigdy nie chciałem samoistnie go stawiać i oświadczam, iż przeciwko wnioskowi p. Krzeczunowicza jako samoistnemu jutro głosować będę.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, że postąpimy sobie po wszelkiej formie, jeżeli książę Marszałek będzie łaskaw poddać pod głosowanie nasamprzód odraczający wniosek p. Smolki, a potem postawi rezolucyę p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Jeżeli wniosek odraczający p. Smolki się utrzyma, natenczas wniosek p. Krzeczunowicza traktowany będzie jako samodzielny. Jeżeli się nie utrzyma, wtedy będziemy wotować nad rezolucyą.

Marszałek. Wniosek p. Krzeczunowicza mógłbym chyba tylko wtedy poddać pod głosowanie zaraz, gdyby Wys. Izba uznała jego nagłość.

P. Krzeczunowicz. Ja muszę się sprzeciwić temu tłumaczeniu, jakoby mój wniosek był samoistnym; jestto rezulucya stanowiąca dodatek do uchwały wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. To jest wniosek tyczący się w ogóle sposobu wyborów i nie można go uważać jako anneks do dzisiejszego porządku dziennego; przeciwnie musi on być jako zupełnie oddzielny, tj. odchodzący od porządku dziennego traktowany. Jeżeli go kto postawi jako nagły, to go poddam pod głosowanie, jeżeli się zaś nikt nie zgłosi, to będzie wydrukowany i przeznaczony do pierwszego czytania. — Ponieważ nikt wniosku o nagłość nie stawia, więc proszę p. sprawozdawcę dalej referować.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie o wyborze posła gmin wiejskich z okręgu Mikołajów-Żurawno.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich, okręgu Mikołajow-Żurawno, odbył się wybór posła dnia 10. listopada. 1868 w miejscu Żydaczowie.

Wyborców było 129, w głosowaniu brało udział 115, z czego absolutną większość stanowiło głosów 58.

X. Jan Naumowicz, gr. k. pleban ze Strzylcza, otrzymał głosów 86.

Pomiędzy wyborcami znajdujemy 17 nielegalnie obranych, ponieważ nie byli prawyborcami, a z tych 16 brało udział w głosowaniu.

Po odtrąceniu nielegalnych głosów przedstawia się rezultat głosowania, jak następuje:

legalnie głosujących 99
absolutna większość 50
x. Naumowicz otrzymał głosów legalnych 72

Gdy wreszcie akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór x. Naumowicza jako ważny".

We Lwowie d. 2. września 1869.

Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru x. Naumowicza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie o wyborze posła na Sejm krajowy z koła wyborczego krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wysoki Sejmie!

Z powodu złożenia mandatu przez p. Ludwika de Sternstein Helcla, zarządzono nowy wybór w kole wyborczem krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, który się odbył 10. września b. r.

Wyborców było 22.

W głosowaniu brało udział 14, którzy wszyscy głosowali za p. Dr. Ferdynandem Weiglem, sekretarzem Izby handlowo-przemysłowej.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Dr. Ferdynanda Weigla jako ważny.

We Lwowie d. 20. września 1869.

Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru p. Weigla, zechce wstać. (Większość.) Wybór ten uznany za ważny.

Wzywam teraz nowo wybranych pp. posłów do złożenia przepisanego przyrzeczenia.

(Po przeczytaniu roty przyrzeczenia, x. Krasicki, x. Naumowicz i p. Weigiel składają przyrzeczenie).

Marszałek. Porządek dzienny jest wyczerpany. Następujące posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny na 27. Września 1869:

1. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do ustawy o mytach.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Koczyńskiego o księgach gruntowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Torosiewicza o terminie poborów wojskowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Torosiewicza o poręczeniu podatku od wyrobu spirytusu.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi dla czytelni powiatowej śniatyńskiej.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie Krośniańskiej Rady powiatowej do ustawy względem nałożenia nadzwyczajnych opłat na wybudowanie szpitala powiatowego w Krośnie.

Komisya podatkowa dotąd się jeszcze nie ukonstytuowała, upraszam pp. członków, ażeby się teraz zejść i ukonstytuować zechcieli.

Sekretarz hr. Tarnowski. Komisya propinacyjna zbiera się dziś zaraz po posiedzeniu, komisya konstytucyjna jutro o godzinie 11.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 50.